Nr 36 Kraków, dnia 10 września 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświe ny sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

O PEŁNIĘ WŁADZY DLA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Ci, którzy pisali naszą marcową Konstytucję, mieli przedewszystkiem jeden cel na oku: aby z rąk własnych, a więc towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wpływów przywódców partyjnych, nie wypuścić atrybutów władzy, ba, nawet tę władzę możliwie powiększyć. Następstwem tego było, że Głowa Państwa w marcowej Konstytucji jest potraktowana jako kapitel ornamentacyjny na fasadzie gmachu państwowego, jako nawskroś reprezentacyjna osobistość, pozbawiona jednak autorytetu istotnej władzy.

Dlatego też już bezpośrednio po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy pierwszej Konstytucji odrodzonej Polski ta luka — pozbawienie Prezydenta istotnej władzy wykazywać poczynała w życiu praktycznem coraz fatalniejsze skutki. Zaradzić częściowo temu można było dopiero po przewrocie majowym. Dnia 2 sierpnia 1926 Sejm uchwalił częściową zmianę marcowej Konstytucji w tych jej częściach, które dotyczą władzy Głowy Państwa. Otrzymał wtedy Prezydent prawo rozwiązania ciał ustawodawczych, o czem nawet pierwszy sejm nie pomyślał.

Ale ten częściowy przyrost uprawnień Prezydenta, dokonany w sierpniu 1926, nie zmieniał jednak zasadniczego stanowiska Głowy Państwa, określonego paragrafami marcowej Konstytucji. I nadal Prezydent był tylko najwyższym reprezentantem władzy wykonawczej — nie był natomiast wcale zwierzchnikiem, skupiającym w swym ręku pełnię atrybutów władzy w państwie.

To też wysiłek inicjatorów obecnej reformy naszego ustroju zmierza w tym kierunku, aby stanowisko Głowy Państwa oprzeć na innych zgoła podstawach, wyposażyć w inne zupełnie uprawnienia.

Dał temu wyraz prezes Sławek, gdy w swem przemówieniu na Zjeździe Legjonowym oświadczył: „W pracy naszej nad Reformą Konstytucji zmierzamy do tego, by Prezydent Rzplitej był istotnie zwierzchnikiem, by mógł ponosić odpowiedzialność którą historja nań wkłada. A jednocześnie, aby naród miał poczucie, że jest czynnik w państwie który jego sprawy najwyższe i najtrudniejsze w swojej ma pieczy. Według nas władza jest jedna i niepodzielna i skupiać się musi w ręku Prezydenta a pod jego zwierzchnictwem pozostawać mają organa władzy, przeznaczone do spełnienia spadających na nie zadań. Harmonizowanie ich działalności i roztrzyganie konfliktów między niemi należeć powinno do Prezydenta"

W słowach tych mamy wykładnię tego nowego prądu ideowego, który przepływa obecnie świat cały i w szeregu państw w różny sposób się zamanifestował — a u nas musi być rozwiązany zgodnie z naszym duchem narodowym i potrzebami istotnemi społeczeństwa.

Dlatego też ci, którzy dziś u nas podjęli się trudu przeorania gleby ustrojowej, wyplenienia z niej chwastów i użyźnienia jej nowem i zdrowem nasieniem, wyznaczają Głowie Państwa całkiem inną rolę, niźli ją określali twórcy marcowej Konstytucji. Stoją oni na stanowisku: jest jedna władza zwierzchnia i sprawuje ją niepodzielnie Prezydent przy pomocy szeregu organów, z pośród których najważniejsze są: Sejm i Senat, rząd, wojsko, sądownictwo i kontrola państwowa.

Ten układ jest zasadniczo różny od dotychczasowego, opartego o przeżytek, dzielący władze państwowe na trzy równolegle do siebie biegnące władze: wykonawczą, ustawodawczą i sądowniczą a umieszczający Prezydenta republiki na czele tylko władzy wykonawczej.

Dziś chcemy widzieć w Prezydencie osobistość stojącą przed organami władzy, a sprawującą faktycznie zwierzchnictwo, osobistość dla której naczelnem przykazaniem będzie tylko Konstytucja i dobro państwa, osobistość, na której spocznie odpowiedzialność przed historją za losy państwa za jego stanowisko wśród narodów i za jego gotowość obrony granic.

Tak pojęta — i tak w nowej Konstytucji ustalona — rola Głowy Państwa stanie się podwaliną nowego ustroju Polski.

Nie kasować sądów doraźnych!

Dużo było krzyku w prasie opozycyjnej, gdy zostały wprowadzone, sądy doraźne na terenie Polski. Piastowcy aż się pienili ze złości i duby smolone o tych sądach ludziom opowiadali.

I cóż dziś widzimy? Oto po dłuższym czasie trwania tych sądów bandytyzm i rozboje nie tylko się nie zmniejszyły, ale może nawet zwiększyły. Wszak codzień czytamy, albo słyszymy o napadach rabunkowych, o morderstwach w biały dzień, aż włosy dębem stają na głowie — choć istnieją sądy doraźne. Widocznie nie działają one na rabusiów i bandytów, skoro tak jest i naród pragnie ich zaostrzenia.

A natomiast trwoga ogarnęła ludzi na wieść, że mają być skasowane. Niechże Bóg broni. Jeszcze dużo wody upłynie w polskich rzekach, zanim powojenne stosunki zmienią się w świecie a więc i u nas.

A tymczasem muszą władze dołożyć wszystkich sił i starań, by ukrocić swawolę i rozwydrzenie, by okiełzać nie tylko bandytyzm pospolity, ale i bandytyzm polityczny, który się w dalszym ciągu rozbija, prawie niczem nie krępowany.

Wyrażamy niepłonną nadzieję, że nie dojdzie do skasowania sądów doraźnych.

K. Wnęk

Pomoc rządowa w dożywianiu wsi.

Stan materjalny wsi w Małopolsce zachodniej, nie jest pomyślny. Składa się na to szereg przyczyn, m. in. wielkie rozdrobnienie małej własności ziemskiej, niespotykane w tym stopniu w innych częściach Polski, — jest bowiem w wojew. krakowskiem 128 tysięcy gospodarstw o obszarze do 2 ha (blisko 3 1/2 morgi). Nadto zamarcie emigracji tak zagranicę jak i w inne dzielnice kraju, w dużym stopniu przyczyniło się do pogorszenia sytuacji małorolnych i bezrobotnych włościan. Poza tem unieruchomienie lokalnego przemysłu, w szczególności drzewnego na Podkarpaciu, w znacznej mierze też stało się przyczyną zubo-

żeniu ludności. Stąd wypłynęła potrzeba udzielenia pomocy ubogiel ludności, bardziej zasługującej na opiekę, z racji swego położenia.

Doceniając to położenie mieszkańców wsi Wojewoda krakowski wystąpił z odpowiednim wnioskiem do czynników rządowych, o przydzielenie pewnej ilości mąki na rzecz najbardziej dotkniętych przesileniem gospodarczem. Rząd odniósł się do tego wniosku przychylnie i przydzielił dla wojew. krakowskiego 500 tys. kg. mąki żytniej. Mąka ta została przeznaczona tylko dla właścicieli gospodarstw nieprzekraczających 1 1/2 ha. i nieposiadających źródeł dochodu. Za otrzymany przydział mąki ludnośc odpracowała przy budowie dróg odpowiednią ilość dni roboczych, przyczem wynagrodzenie wahało się w zależności od powiatu 7-12 kg. mąki dziennie. Akcją pomocy dożywiania, kierowali starostowie przy współpracy Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Działalność ta spotykała się z ogromnym uznaniem na wsi, przyczyniła się bowiem znacznie do ulżenia i przetrwania cieżkiego przednowka koło 15 tysiącom rodzin. Pomoc skupiona była głównie w okolicach podgórskich i przemysłowych.

Zaznaczyć należy, że opieka ta ze strony czynników rządowych, wypłynęła samorzutnie, bez jakiegokolwiek nacisku, czy wpływów działaczy społecznych czy politycznych. Świadczy to dobitnie, że zrozumienie właściwego położenia włościaństwa, przez nasz Rząd, ma zawsze miejsce który, z pomocą śpieszy kiedy tego zachodzi potrzeba.

Rolnictwo to dobrze ocenia i ufa, że podobna akcja znajdzie zawsze szerokie zastosowanie w wypadkach niedostatku pożywienia.

WALKA O CENY ZBOŻA

Okres pożniwny, gdy ziarno z nowych zbiorów ukazuje się na rynku, jest okresem walki o cenę zboża.

Rolnikowi pilno do upragnionej gotówki, na którą czekał może rok cały. Kupiec zbożowy zna dobrze psychologję i potrzeby rolnika, stara się dać mu cenę możliwie najniższą, by z czasem na przednowku, sprzedać to zboże po cenie o wiele wyższej — częstokroć temuż nieopatrznemu rolnikowi.

Od szeregu lat w tej walce zwycięzcą był z reguły kupiec zbożowy: ceny zboża bezpośrednio po zbiorach katastrofalnie spadały, by podnieść się dwukrotnie, a nawet i wyżej — ku wiośnie.

W tym roku szanse rolnika w walce o ceny zboża były o tyle słabsze, że mamy piękny urodzaj, o wiele lepszy, aniżeli w roku zeszłym. Ale też i rolnik nie jest już dzisiaj bezbronny w walce z kupcem i spekulantem zbożowym. Nie musi sprzedawać zboża — może uzyskać na nie pożyczke zastawową. Spekulant zbożowy nie jest jednym panem polskiego rynku zbożowego: występują na nim Państwowe Zakłady Przemysłowo — Zbożowe, których zadaniem jest utrzymać cenę zboża na możliwie korzystnym dla rolnika poziomie,

Pierwsze tranzakcje żytem ze zbiorów tegorocznych pod wpływem interwencji P. Z. P. Z. przeprowadzone zostały po cenie 17 zł. za kwintal [korzec 100 klg.] żyta. Następnie ceny żyta na giełdzie warszawskiej obniżyły się nieco. Obecnie jest ono notowane po 15 — 16 zł., pszenica waha się od 20 — 22 zł.

Ale z prowincji dochodzą wieści niepokojące: kupcy zbożowi i młyny powstrzymują się od zakupów, pomimo, że zapasy zeszłoroezne zboża zostały kompletnie wyczerpane. Ofiarują za korzec żyta po 9 — 10 zł.

Spekulacji kupców zbożowych idzie na rękę taktyka większych rolników, którzy w tym roku powstrzymują się od korzystania z kredytu zastawowego. Dzieje się tak podobno dlatego, że w roku zeszłym z pożyczek zastawowych potrącano rolnikom zaległości podatku gruntowego.

Minister skarbu idzie rolnikom na rękę. Z jednej strony urzędy skarbowe są upoważnione do całkowitego umarzania zaległości podatku gruntowego za r. 1931. Równocześnie zaś minister skarbu wydał zarządzenie, by przy wydawaniu pożyczek pod zastaw zboża, rolnikom potrącano najwyżej 25 % na zaległości podatkowe.

Oczekiwać tedy neleży, że po wydaniu tych rozporządzeń ministra skarbu, aparat kredytów zastawowych zacznie funkcjonować sprawniej, niż dotychczas i spekulanci zbożowi przeliczą się w swych nadziejach.

W każdym razie rolnicy w tym trudnym momencie walki o cenę zboża powinni posiadać pełnię świadomości, że walka ta nie może być wygrana bez ich czynnej pomocy i współdziałania.

Rolnicy nie powinni poddawać się sugestjom szerzonym przez spekulantów zbożowych. Nie może być mowy o zalewie Polski zbożem zagranicznem — rolnika polskiego bronią wysokie cła importowe. Urodzaj w Stanach Zjednoczonych był w tym roku lichy. Na Ukrainie sowieckiej — głód. Argentyna, Kanada i Australja porozumiewają się pomiędzy sobą, by nie sprzedawać zboża po dotychczasowych, zabójczych dla rolnika cenach. Obszar uprawy zbóż na wszystkich tych krajach zmniejszył aię.

Dla rolnika polskiego, jeśli chce wygrać walkę o ceny zbża, jest jedna wskazówka ogólna: powstrzymywać się do ostatniej możliwości od sprzedania zboża po cenie znacznie niższej od ceny giełdowej, raczej korzystać z kredytów zastawowych.

Solidarność rolników musi im dać zwycięstwo.

Żołnierz przez 300 lat.

Nabożeństwo, jakie mają Portugalczycy do św. Antoniego z Padwy, którego uważają za swego współziemianina, doprowadziło do tego, że czczą w nim świętego żołnieża a zarazem opiekuna wszystkich żołnieży i wszelakich spraw wojskowych. Około połowy 17 stulecia, kiedy Portugalja, dotychczas wasalka Hiszpanji, wywalczyła sobie niepodległość, św. Antoni z Padwy miał być szeregowcem 2-go pułku piechoty portugalskiej. Zmarł św. Antoni Padewski, mając dopiero 36 lat, w Padwie już w pierwszej połowie 14 stulecia. Tak więc w cztery wieki po śmierci św. Antoniego, najpierw awansowano go na kapitana. W tym czasie znaleziono książeczkę służbową jakiegoś Antoniego, któremu wypłacić miano zaległy żołd za trzy lata. Żołt ten wyrażał się w sumie 10 milirejsów, czyli około 27 złotych Żołd ten miał być dla kapitana całkiem wystarczający.

Tak przetrwał św. Antoni wiele wieków a jeszcze podczas inwazji napoleońskiej miał służyć w armji, ale już w stopniu majora.

Nareszcie i Brazylja, jako państwo siostrzane z Portugalją, adoptowała św. Antoniego Padewskiego. Tylko, z biegiem czasu, około r. 1814, już mu dano stopień podpułkownika, dodając, że w stopniu generała brygady otrzymał pełną emeryturę.

Obecnie uważają Portugalczycy, a z nimi Brazylijczycy, św. Antoniego, ze swego wspólnego patrona i czcą go po obydwu stronach Oceanu Atlantyckiego.

Tyle pewna, że św. Antoni Padewski był najpierw skromnym braciszkiem klasztornym, a następnie zaciągnął się do wojska i zginął w młodym wieku.

Z POLSKI.

KALENDARZYK.

— Wrzesień —

10	niedz.	Mikołaja.
11	poniedz.	Jacka i 8.
12	wtorek	Gwidona.
13	środa	Edzarda.
14	czwart.	podn. Krzyża św.
15	piątek	Nikodema.
16	sobota	Ludwiety.

Drohobycz. — W Drohobyczu zniszczył pożar 50 wagonów nafty.

Stan bezrobocia w Polsce. — Według danych państw urzędu pośr. pracy bezrobocie w całem kraju w dniu 26 bm. wynosiło 204.364 bezrobotnych.

W porównaniu z tygodniem ubiegływ, bezrobocie zmalało o 2.946 osób. Bezrobocie w Warszawie wykazuje 16.004.

Brzesko, (woj. krakowskie). Dłuższy czas urzędująca specjalna komisja złożona z fachowców, wykryła duże bagno w tutejszym magistracie. W związku z tem zawieszono w urzędowaniu sekretarza magistratu.

Nowe karty pocztowe. Ministerstwo Poczt. i Telegrafów wprowadza w obieg z dniem 20 września b. r, kartkę pocztową ze znaczkiem wartości 10 gr. Znaczek na kartce tłoczony jest w kolorze czerwonym i przedstawia widok Placu Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III. Na znaczku znajduje się czarny nadruk „10 gr“, pierwotny napis „20 gr.“ jest przekreślony 6-ma linjami poziomemi.

Cena kartki łącznie ze znaczkiem wynosi 10 gr.

Kartka jest przeznaczona do korespodencji miejscowej; według obowiązującej bowiem taryfy pocztowej opłata od kartki miejscowej wynosi 10 gr.

Nowe 10-złotówki ku czci Sobieskiego. Ministerstwo skarbu przesłało do ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie o wypuszczeniu w obieg nowego srebrnego bilonu 10-złotowego, który wydany zostaje z okazji 250 lecia odsieczy wiedeńskiej. Monety ku czci Sobieskiego staną się prawnym środkiem płatniczym jeszcze w pierwszych dniach miesiące września br. Ogółem wybito 150 tysięcy dziesięcio złotówek z Sobieskim.

W miesiącu listopadzie ukażą się w tejże samej ilości 10-złotowe monety pamiątkowe z wizerunkiem Romualda Traugutta.

„Nabrani“ babtyści dobili swych „Apostołów“. We wsi Rudnia gminy kozłowskiej utworzył 48-letni Grzegorz Pietkun sektę babtystów, do której wstąpiło 75 osób, zwabionych przez Pietkuna obietnicami, że nowowstępujący otrzymają ulgi w podatkach gminnych i pożyczki. Kiedy przyrzeczenia te nie sprawdziły się, neofici poczęli szemrać zwłaszcza, że Pietkun otrzymał na utrzymanie sekty 2.000 zł. Na tem tle przyszło onegdaj do sprzeczki i bójki, w czasie której pobito „apostoła“ i jego pomocników, Lisowskiego i Kaczunowicza, a nowi członkowie sekty wystąpili z niej. W obawie dalszych wykroczeń ulotnił się Pietkun ze wsi.

Wypłaty z Funduszu Bezrobocia we wrześniu. We wrześniu Fundusz Bezrobocia wypłacać będzie zasiłki ustawowe 30.000 bezrobotnych. Powyższa decyzja powzięta została na posiedzeniu komisji

budżetowej i administracyjnej, odbytem w dniu 29 b. m. w Warszawie. Ogólna suma wydatków, preliminowanych na wypłatę tych zasiłków, wyniesie 1,458.600 zł. Preliminarz budżetowy Funduszu Bezrobocia na wrzesień wyniesie ogółem 2,700.000 zł., z tego składki ubezpieczonych wyniosą 1,800.000 zł., a dopłata skarbu państwa, przewidziana ustawą, 900.000 zł.

Znów morderstwo na plebanji. W Ryczowie (pow. Wadowice) zamordowali bandyci proboszcza, ks. Piotra Maika, rabując przytem małą kwotę pieniężną.

Policja jest na ich tropie. Na miłość Boską co się dzieje?

We Lwowie. Zmarł wicewojewoda Dychdalewicz.

OBYWATEL I PAŃSTWO

Gdybyśmy chcieli ująć syntetycznie i podać ścisłą definicję tych zmian ustrojowych, które od szeregu lat — właściwie po wojnie światowej i wskutek runięcia idei monarchicznej w wielu państwach — dokonują się w Europie, musielibyśmy stwierdzić: znajdujemy się właśnie w stadjum głębokiego i wiele skomplikowanego procesu przemiany stosunku obywatela do państwa. Na całej linji — od faszyzmu po komunizm, od koncepcji państwa parlamentarnego po koncepcję hitlerowskiego „Führera“ — odbywa się ta przemiana. Żyjemy właśnie w okresie przeobrażenia pojęć, uczestniczymy w nich, patrzymy na szereg doświadczeń i prób na różnych terytorjach — i dlatego też wydaje się nam ten proces tak bardzo skomplikowany, ruchy w poszczególnych ośrodkach państwowych tak mało skoordynowane, rozmaite próby i eksperymenty tak nieraz dziwaczne czy frapujące.

Proces ten dokonywa się również i u nas. Butwieją w naszych oczach stare, zużyte formy ustrojowe — kiełkują nowe, a równocześnie zmagają się ze sobą rozmaite koncepcje, które popęd naśladowczy chce nam narzucić.

Jednak u nas specjalnie, w Polsce ta pryncypkwestja stosunku obywatela do państwa ma charakter zupełnie odmienny, niż gdzieindziej. U nas niepodobieństwem jest kopjowanie obcych wzorów, przeszczepianie poprostu tych nowych prądów, jakie zagranicą zyskują popleczników. Jeśli głębiej sięgniemy w to zagadnienie, to widzimy, że proste narzucenie społeczeństwu polskiemu modnych dziś i aktualnych rozwiązań stosunku obywatela do państwa jak np. w systemie faszystowskim lub sowieckim — jest rzeczą niemożliwą Tak samo, jak niemożliwą okazało się u nas zastosowanie systemu liberalistyczno-parlamentarnego, który był ideą przewodnią XIX stulecia, a doprowadził wszędzie do bankructwa.

Nie cofając się zbyt daleko w przeszłość, w czasy przedrozbiorowe, kiedy stosunek obywatela wówczas tylko warstwy szlacheckiej — do państwa pozostawiał wiele do życzenia i stał się przyczyną osłabienia siły państwowej, musimy jednak przypomnieć, że w stuleciu niewoli stosunek Polaka do idei państwowej kształtował się w warunkach zgoła wyjątkowych i niemoralnych. Dla szeregu pokoleń „państwo“ — to był wróg .Państwo — to była siła obca, zaborcza, wynadarawiająca, uciskająca, wyzyskująca. W tem przeświadczeniu wychowywała się młodzież wielu generacyji.

A równocześnie — w drugiej połowie naszego okresu niewoli — dokonywał się w Europie ruch wyzwoleńczy z pod dyktatury monarchistycznej. Od roku 1848 „wiosny ludów“ po rok 1905, Polacy brali intensywny udział w tym ruchu. Było to zupełnie zrozumiałe. Fakt, że pierwszym prezydentem parlamentu w r. 1848, na gruzach absolutyzmu Metternichowskiego, został Polak, Franciszek Smolka — nabiera niemal symbolicznego znaczenia.

Przez 100 lat pokolenia polskie broniły się praeciw państwu [oczywiscie zaborczemu]. Stosunek obywatela do państwa był obronny, pozycja defenzywna, Los tego państwa nie obchodził go. Wprost przeciwnie: obchodziło go mocno, aby to państwo było możliwie najsłabsze. . .

I z tem nastawieniem, tą atawistycznie z generacji w generację przeszczepianą mentalnością weszło społeczeństwo polskie do — własnego państwa.

I tu poczyna się tragedja: kładąc podwaliny pod własny ustrój, formując zasady polskiej konstytucji — ci, którym w pierwszych latach po naszem wyzwoleniu przypadł ten obowiązek, nie wyzwolili się z nastawienia i mentalności czasów zaborczych, natomiast poumieszczali w pierwszej polskiej ustawie ustrojowej teorje i formułki myślenia, zrodzone w okresie walki z absolutyzmem monarchów.

Tu właśnie tkwiło zarzewie konfliktów, jakie rozsadzały nasz parlamentaryzm przed majem 1926 roku. Tu znajduje sie główna przyczyna, która spowodowała przewrót majowy. Tu powót tej mizernej roli, jaką odgrywają w ostatniem siedmioleciu zwolennicy „temporis acti“. I tu wreszcie znajduje się główny „spirytus novens“ planów reformy, przedsiębranych obecnie.

Bo ten negatywny w swej istocie, a na zewnątrz jako „obrona“ obywatela przed państwem kształtujący się stosunek społeczeństwa względem idei państwowej — musi zniknąć, musi ustąpić stosunkowi aktywnemu, współdziałaniu z państwem, podporządkowaniu się jego żywotnym interesom. Reprezendant tego obywatela, a więc parlamentarzysta, nie może swej misji uważać za wypełnioną, jeśli pewną klasę czy stan „obroni“ przed wypełnianiem obowiązku wobec państwa. A już zupełnie nie może stawać się tym reprezentantem w ten sposób, że — jak to się działo dotychczas — przekupywał masę wyborczą obietnicami, iż będzie orędownikiem interesów tych czy owych klas, miejscowości, zawodów, czy nawet osób.

Od szerdgu lat dokonuje się w Polsce praktyczna lekcja poglądowa, jak istotnie ma — w naszych warunkach geograficznych, politycznych, narodowościowych — wyglądać stosunek obywatela do państwa.

Prezes Sławek zapowiedział już przed trzema laty w Radoniu i powtórzył ostatnio w swej mowie na zjeździe legjonowym, że reforma stosunku obywatela do państwa będzie jedną z zasadniczych podwalin nowej naszej konstytucji.

ZE ŚWIATA.

Jeźdźcy polscy zdobyli na wyścigach międzynarodowych w Rydze „Puhar narodów“. Stało się to nie poraz pierwszy, z czego możemy być dumni.

Miljonowe miasta. Przed wojną mieliśmy tylko dwanaście wielkich miast liczących do miljon mieszkańców. Dziś takich miljonowych środowisk mamy dwadzieścia dziewięć. W ciągu ostatnich dwudziestu lat tylko dwa miljonowe miasta wykazały spadek liczby ludności. Są niemi: Wiedeń i Konstantynopol. Oba te miasta wykazały ubytek mieszkanców o sto tysięcy.

Stany Zjednoczone realizują plan zmniejszenia powierzchni zasiewu. Amerykański minister rolnictwa Wallace wydał rozporządzenie, by rolnicy w St. Zjednocz. już obecnie zmniejszyli o 15 procent dotychczasową powierzchnię zasiewu. Od zastosowania się do tego rozporządzenia uzależnił minister otrzymanie premji rządowej. wynoszącej 28 centów za buszel.

Ministerstwo spodziewa się zmniejszenia powierzchni uprawnej do 9.600.000 akrów, zaś produkcji do 124 miljonów buszli pszenicy w roku 1934.

Ojciec Święty chce ratować głodnych w Rosji. W tych dniach wrócił z Rosji do Rzymu specjalny wysłannik papieski i złożył Ojcu św. obszerne sprawozdanie z pobytu w tym kraju, gdzie — jak wiadomo z wielu źródeł — panuje straszliwy głód.

Wysłannik papieski stwierdził m. in:, że oczekiwać można w ciągu nadchodzącej zimy, śmierci głodowej około 12 miljonów ludzi.

Słysząc to Ojciec św. nie mógł ukryć swego ;„Musimy — powiedział — niech co chce kosztuje, znaleźć jakąś drogę aby temu zapobiec“.

Powszechnie przypuszcza się, że papież zamierza wysłać do Rosji żywnościową ekspedycję ratunkową na podobieństwo ekspedycji, podjętej przed kilku laty. Ekspedycja taka oczywiście doszłaby do skutku, o ileby na to zezwoliły władze sowieckie.

NAJWIĘCEJ LEKARZY W HISZPANJI.— W Hiszpanji przypada jeden lekarz na 1.000 mieszkańców; w Kanadzie — na 1.066; w Anglji, — na 1.696; we. Włoszech — na 1.100; w Szwjcarj i — na 1.140: w Grecji — na 1.166: w Niemczech — na 1.237; w Stanach Zjedn. Am. Półn. — na 1.326; w Palestynie — na 1.333; w Danji — na 1.346: w Holandji — na 1.417: w Belgji — na 1.460: w Norwegji — na 1.555: we Francji — na 1.596: w Czechosłowacji — na 1.666 w Portugalji — 2.330: w Szwecji — na 2.660 w Brazylji — na 2.666: w Rumunji — na 2.897: w Bułgarji — na 2.900: w Polsce — na 3.100: i w Jugosławji — na 3.450.

ŚWIĘTO ŻNIWA.

W niedzielę 3 września — odbyły się u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale po dwuletniej przerwie dożynki. Z całego kraju zjechały się delegacje w barwnych strojach ludowych z muzykami i wieńcami. Nabożeństwo odprawił ks. biskup Kabina, który następnie powiedział kazanie o święcie żniwa i jego znaczeniu dla państwa, nawołując wszystkie stany do współpracy.

Przed Panem Prezydentem szły następnie delegacje przez 2 godziny ze śpiewem, muzykami i wiwatami na cześć Pierwszego Gospodarza w państwie.

Po południu składały delegacje swe wieńce

Jednajcie nam nowych prenumeratorów

ze zboża i kwiatów u stóp Głowy Państwa.

Wspaniały to był widok, gdy mieniących się od różnych kolorowych strojów wychodziły delegacje ze swoich stanowisk przez bramy dla każdej dzielnicy Polski ku głównej bramie, gdzie stał Pan Prezydent w otoczeniu dygnitarzy.

Wspaniała manifestacja zrobiła na wszystkich przemiłe wrażenie — 50 tysięcy ludzi to rzecz imponująca. Poczucie siły i duma narodowa rozpierały piersi uczestników.

Nawet kropiący od czasu do czasu deszcz nie zdołał przyćmić blasku tej uroczystości.

Niech się gorsza faryzeusze z opozycji, że kolej dała zniżkę uczestnikom i że ludzie zjedli skromny posiłek. Według nich, byłoby lepiej gdyby takie zjazdy urządzano (a bywały) w Wierzchosławicach, a nie w Spale.

Pożytek z pięknej tej uroczystości wielki — i zachęta do pracy dla wspólnego dobra w Odrodzonej Ojczyźnie.

Sprawy gospodarcze.

Żywienie żytem.

Żyto może być używane nietylko na pokarm dla ludzi, ale również na paszę dla zwierząt domowych, koni i krów. Nie należy się przytem obawiać, że koń może zachorować na kolkę lub ochwat, trzeba tylko przestrzegać pewnych ostrożności. Koniom można dawać ziarno żyta bądź w całości bądź pod postacią śruty. Żyto w całości może być zadawane po uprzedniem moczeniu go w zwykłej wodzie conajmniej w ciągu 12 do 24 godzin, aby dobrze nasiąkło wodą. Takie napęczniałe i mokre zianrno daje się koniom jak zwykle owies, w mieszaninie z sieczką.

Ponieważ konie, zwłaszcza starsze, niedość dokładnie miażdżą ziarno i część jego może być przez organizm zwierzęcia niestrawiona, przeto lepiej zadawać żyto pod postacią śruty, otrzymanej na młynku lub na zwykłych żarnach. Moczyć śruty oczywiście nie trzeba, należy wszakże po zmięszaniu z sieczką wszystko dobrze zlać wodą i bardzo starannie wymięszać, aby nie było suchych grudek, które dla konia są szkodliwe, Liczy się, że 5 kg. śruty żytniej zastępuje 7 1/2 kg. owsa.

Krowom zadajemy śrutę żytnią na sucho, nie mieszając z sieczką. Przy niskiej cenie żyta a stosunkowo wysokiej otrąb pszennych i makuchu żywienie śrutą żytnią może się opłacić, przyczem wypadnie często taniej. Oczywiście należy sobie dobrze to obliczyć. W każdym razie żywienia inwentarza żytem obawiać się nie należy.

Ja zabezpieczyć dom przed wilgocią.

Wilgoć w budynku jest nader niepożądana, gdyż zwłaszcza jeżeli to jest budynek drewniany — sprzyja rozwojowi grzyba, który w krótkim czasie jest w stanie opanować i zniszczyć cały budynek. W domu mieszkalnym wilgoć jest wprost niebezpieczna, gdyż wywołuje u ludzi reumatyzm, łamanie kości, i bóle mięśni, sprzyja rozwojowi różnych chorób, obuwie i odzież butwieją i ulegają szybkiemu zniszczeniu, przedmioty żelazne i stalowe pokrywają się rdzą i t. p. Starać się zatem należy, aby wilgoci w budynku nie dopuścić.

Stawiając budynek nowy, łatwo zabezpieczyć się przed wilgocią zapomocą ułożenia pomiędzy fundamentem a ścianą warstwy izolacyjnej z asfaltu, papy smołowcowej i t. p. Jeżeli wszakże jest to budynek dawniej postawiony, kiedy izolacji nie stosowano, należy się wilgoci pozbyć w inny sposób. W tym celu na kilka metrów od domu (aby nie naruszyć fundamentów) należy wykopać wąski rów, głębokości conajmniej 1·20 mtr. dookoła całego domu a w każdym razie głebiej, niż sięgają fundamenty. Na dnie rowu układamy rurki drenarskie, 6—12 cm. średnicy. Idąc w kierunku spadu naturalnego gruntu, należy takim samym rowem wodę odprowadzić do stawu, dołu czy sadzawki, również zapomocą rury. Gdy rurki są już ułożone i wylot do ujścia zrobiony, rów zasypuje się z początku szutrem lub grubym piaskiem, następnie zwykła ziemią. Dookoła domu należy dać na wierzchu wajstwę tłustej gliny lub iłu grubości 20 ctn., aby woda z dochu spadająca nie wsiąkała w ziemię, lecz spływała po glinie dalej nie dostając się do fundamentów ani do drenów. Wodę tę należy odprowadzić specjalnym rowkiem na powierzchni wykonanym i wybrukowanym (t. zw. rynsztokiem). Jeżeli wylotu drenarskiego nie da się urządzić inaczej, to wystarczy wykopanie dołu, skąd wodę można łatwo wypompować, gdż zwykle dużo jej nie bywa.

powyższym sposobem łatwo grunt, na którym postawiono budynk, dokładnie osuszyć, poczem zwykle grzyb i wilgoć szybko zanika, dom staje się zupełnie zuchy, a wszelkie choroby tak ludzi jak zwierząd wywołane wilgocią przechodzą bez śladu.

Jaki gatunek żyta dla małorolnego najlepszy?

Jest to jedno z najczęstszych pytań, z jakiemi zwracają się do mnie małorolni przy omawianiu siewów.

Nie dziw rzecz to dla nich pierwszorzędnej wagi. To też z chęcią odpowiadam.

Za najlepsze dla Was żyta uważam dla małorolnego dawne żyta polskie uszlachetnione przez naszych hodowców jak Turnau, Zieleński, żyta te noszą nazwy, grodkowickie, mikulickie, puławskie i t. p, — a to dlatego

1) Schodzą z pola o 10 — 14 dni przed innemi. —

2). Ziarno z nich nie sypie się przy dostaniu w stanie dojrzałym. —

3). Słoma obfita i paśna. —

4). Mąka doskonała, skórka cienka. —

Najważniejszy dla nas argument jest ich wczesność zejścia z pola, albowiem dają możność udania się każdego poplonu jak łubin, inkarnatka, wykę, mieszanki, karpiele, rzepa — i tp.

Wieś polska walczy z brakiem nawozu. Dlatego wszystko to, co umożliwia poplon majowy ma na celu wzbogacenie ziemi w zielony nawóz, bądz dostarczy karmy, z których później dorobi się nawozu, wpływa na podniesienie się całokształtu gospodarczego.

Pozatem zboża te są mniej wymagające, odporniejsze na surowy uasz klimat, lepiej odbijają na wiosnę, stąd dla małorolnego przedstawiają pierwszorzędne walory. —

(d. c. n.)

Humor

Z ZAMKNIĘTEMI USTAMI

Na koncercie dwie przyjaciółki zwierzają sobie nieustannie swoje tajemnice.

— Aniusiu — pyta szeptem Sabinka — czy próbowałaś już kiedy słuchać koncertu z zamkniętemi oczyma?

Jakiś pan miesza się do rozmowy: — Gdybyż tak pani spróbowała słuchać go z zamkniętemi ustami.

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł, szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza.